Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 37. Lwów, Niedziela dnia 12. Lutego 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 450 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 700 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 70 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk., przed kroniką 150 Mk. Pokrewnice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Koresp. ad pryw. i matr. od wyrazu 20 Mk. Cała stronica 30.000 Mk., pół stronicy 15.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 20.000 Mk.
Pasek na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.
Ogłoszenia zagran. o 10% drożej.
„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 1b. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 25. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Endecja dąży usilnie do obalenia obecnego rządu.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu między innemi omawiano sprawę ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków uszkodzonych skutkiem działań wojennych. Projekt tej ustawy w swoim czasie wniósł na Radę ministrów minister robót publicznych p. Narutowicz. Jednakże pod wpływem domagań się ministra skarbu Michalskiego wszedł on do Sejmu w formie bardzo zniekształconej. Na taki projekt nie mogło się zgodzić polskie stronnictwo ludowe, to też na dzisiejszem posiedzeniu imieniem tego stronnictwa wystąpił poseł Bryl i niedwuznacznie dał do zrozumienia, że stronnictwo nie ma zamiaru występować przeciwko min. Narutowiczowi, jednakże na projekt w takiej formie w jakiej on go dziś przedstawił Sejmowi zgodzić się nie może, wobec czego proponuje nie odsyłanie projektu do komisji, lecz całkowite jego odrzucenie. Wniosek posła Bryla przeszedł większością, tem samem projekt rządowy całkowicie upadł. Minister Narutowicz, który od dłuższego czasu, czując się wyczerpanym pracą nosił się z myślą ustąpienia ze swego stanowiska skorzystał z tego faktu i natychmiast po posiedzeniu Sejmu złożył prezydentowi ministrów podanie o dymisję.

W kołach ludowych Sejmu przyjęto tę wiadomość z dużem niezadowoleniem, albowiem chodziło tu nie o ministra Narutowicza, którego pożytecznej działalności nikt nie ma zamiaru kwestjonować, ale chodziło wyłącznie o ministra Michalskiego, który systematycznie odrzuca wszelkie kredyty na odbudowę. Jest nadzieja, że prezydent ministrów nie przyjmie dymisji ministra Narutowicza, raczej byłoby bardziej na miejscu ustąpienie p. Michalskiego. Co się tyczy osoby ministra skarbu od kilku dni zarówno w kuluarach Sejmu jak i kołach politycznych stolicy mówi się wiele o konieczności jego ustąpienia.

Jeżeli chodzi o stronnictwo ludowe, to życzeniem jego jest niewywoływanie ogólnego przesilenia na tle ewentualnego ustąpienia ministra skarbu, jednakże reakcja na czele z narodową demokracją, pozornie występuje przeciwko panu Michalskiemu, pragnąc faktycznie tylko w ten sposób spowodować ustąpienie prezydenta ministrów Ponikowskiego.

Wiadomo, że około osoby prezydenta ministrów grupują się sfery inteligencji i mieszczańskie koła liberalne, dążące obecnie do stworzenia grupy politycznej, któraby stanęła aktywnie wobec nowych wyborów. Powstanie tej grupy zagraża bardzo politycznemu stanowi posiadania narodowych demokratów wobec czego chcą oni za wszelką cenę utrącić obecny gabinet, aby tworzącej się grupie demokratów miejskich uniemożliwić takie poparcie, jakie dać im może posiadanie swoich sympatyków w łonie gabinetu. To też o ile stronnictwa ludowe i robotnicze w obronie słusznych praw występują jedynie przeciwko p. Michalskiemu z powodu zasadniczego braku u niego jakiegokolwiek planu politycznego, o tyle stronnictwa reakcyjne występując przeciwko niemu mają na widoku obalenie gabinetu jako całości

—o—

Endecja dąży do rządu.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 9. lutego.

(S) Wejście na porządek dzienny obrad komisji budżetowej sprawy emisji, a właściwie zatwierdzenia emitowanych miljardów — stwarza grunt pod nową sytuację parlamentarną. Czy obejdzie się bez przesilenia? — Odpowiedzi szukać należy w oświadczeniach przedstawicieli klubów — które wypowiedziały się na komisji budżetowo-skarbowej w czwartek 8 bm.

Narodowa demokracja nie schodzi z linji, wiodącej dorządu jeszcze przed wyborami. Przywódcy tej partji niezręcznością swą ujawniają, że dążą do silnego rządu, a ten wyobrażają sobie — łącznie z ludowcami. (Zróbmy zestawienie środków i celów). A ponieważ wypadki wciąż przekonywują ich o zupełnej bezpłodności marzeń — więc zaczynają się bliższe rozhowory z niezbyt poważnem i rentownem Narodowem Zjednoczeniem Ludowem (p. Wierzbicki z p. Wołdalińskim). Jeszcze chory rząd nie położył się do łóżka, a już umawiają się o spadku po nim.

Czekajmy jednak biegu wypadków.

O los osadników wschodnio-małopolskich.

STARANIA KLUBU P. S. L.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. lutego.

(S) Po lwowskim zjeździe osadników Małopolski wschodniej — Zarząd Klubu poselskiego P. S. L. zajął się wykonaniem nietylko uchwał tam zapadłych, ale i poczynieniem starań, by wszystkie luki i braki kwestji zasadniczej zostały jak najrychlej zlikwidowane. Zarazem wszelkie zauważane niedomagania oraz niewłaściwości, jakich nie uniknęły organa państwowe w stosunku do osadników zostały przedstawione odnośnym czynnikom władz centralnych. Za niedostarczenie ziarna do siewu winę ponoszą komitety pomocy rolnej, które nie uwzględniły osadników, nie posiadających jeszcze aktów rejentalnych. Tak sprawy gospodarcze, jak i strona publiczno-prawna osadnictwa jest rozpatrywana gorliwie przez P. S. L.

Sprawa osadnictwa cywilnego dała też początek do bliższego zajęcia się wykonywaniem ustaw o osadnictwie wojskowem, którego stan domaga się pewnych zmian i przyjścia wojskowym osadnikom z pomocą.

„Tydzień Literacki"

zawiera w numerze dzisiejszym:

Bukowski Kazimierz: „Ja i Świat", „Nieznane" i „Jazda", poezje.
Mirski J.: „Teatr a dramat".
Dostojewski T.: „Cudza żona i mąż pod łóżkiem", nowela. (Ciąg dalszy).
Wierzyński K.: „Chciałbym jeszcze powrócić", wiersz.
Rittner M.: „Z nowych wydawnictw".

Arcybiskup Teodorowicz wstępuje do klasztoru.

Powodem dawny konflikt z papieżem.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 9. lutego.

(S) Wiadomem było, że poseł arcybiskup ormiański Teodorowicz u szczytu swej karjery widział kapelusz kardynalski. Prowadził on szeroką akcję polityczną, bardzo namiętną. Unosił się do wyświetlania roli duchowieństwa podwładnego tego stopnia, że podczas zawikłań górnośląskich i biskupowi Bertramowi, oceniając rolę b. nuncjusza papieskiego w Polsce — bardzo nieparlamentarnie skwalifikował rozum tego ostatniego. Na takich wyżynach działał arcybiskup-poseł.

Dziś rozchodzą się pogłoski, że arcybiskup ormiański ma usunąć się w zacisze życia klasztornego.

BONOMI TWORZY NOWY GABINET.

Rzym. (PAT.). Radio. Po nieudałej próbie Orlanda i Giolitti'ego utworzenia gabinetu — król powierzył misję utworzenia gabinetu Bonomi'emu. Pisma rzymskie donoszą, że w razie nieudania się misji Bonomi'ego król rozwiąże parlament.

Nauka na przyszłość.

ZARYSOWUJĄCE SIĘ PRZESILENIE RZĄDOWE.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. lutego.

(S) Na tle zarysowującego się przesilenia gabinetowego przypomnieć warto zeszloroczną kampanję opozycyjną endecji przeciwko gabinetowi Witosa.

Celem zaciekłych i nieobliczalnych w skutkach szturmów N. D. z użyciem wszystkich rodzajów oręża opozycyjnego było nie obalenie gabinetu Witosa, ale zmuszenie ludowców do... dopuszczenia narodowej demokracji „w pokaźnej liczbie" (sic!) do rządu pod dalszą prezydenturą Witosa.

Dyplomacja endecka wychodziła z tego założenia, że ludowcy za wszelką cenę kurczowo trzymać się będą władzy i w tym czasie nie wypuszczą jej z rąk, a w ostatecznym razie podzielą się władzą z endecją. Bieg wypadków stwierdził jednak pruską gruboskórość i brak lotnej inteligencji narodowych dyplomatów i taktyków parlamentarnych, bo ludowcy... od władzy odeszli — i prawicę endecji „zalotnie" do nich wyciągniętą — odtrącili.

Żałować tylko trzeba, że na rak prymitywnej endeckiej grze i jej celach nie poznali się sąsiedzi ludowców — siedzący na lewo, nawet zwykle czuli socjaliści.

Finałem była porażka dla demokracji polskiej.

—oo—

Uśpiona czujność endecji.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. lutego.

(S) Pamiętamy, jak to jesienią ubiegłego roku dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zaalarmowała Sejm — z pominięciem ministra skarbu i rządu — wiadomością o przekroczeniu ustawowo przyznanej emisji banknotów. Wtedy na czele komisji skarbowo-budżetowej stał poseł Głąbiński — bardzo skwapliwie z tego donosu skorzystał nie... w Sejmie jednak, ale w narodowej brukowej prasie — co jeszcze więcej szkody mogło interesom Polski przynieść, niż sam fakt emisji.

Otóż tego patrjotyzmu donosicielskiego nie ujawniła dyrekcja P. K. K. P. za czasów p. Michalskiego, ministra obszarników i fabrykantów (nie przemysłu), choć najpracowitsza u nas maszyna drukarska intensywniej pracowała za obecnego ministra.

I na tym przykładzie przekonać się można o względności metod, uczuć i narodowego patrjotyzmu.

—oo—

Likwidacja komisji mięszanej.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 9. lutego.

(K.) W tych dniach należy się spodziewać dymisji p. Korsaka, przewodniczącego mięszanej komisji do spraw powrotu jeńców i reemigrantów. Komisja sama została zlikwidowana, funkcje jej natomiast przekazane departamentowi konsularnemu min. spraw zagranicznych, oraz poselstwu i konsulatom polskim w Rosji. Likwidacja tego urzędu nie budzi żalu, albowiem jego dotychczasowa działalność nie miała zaufania, ani nie zasługuje na wdzięczność społeczną.

—oo—

Debaty szkolne.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 9. lutego.

(K.) Sprawy szkolne są coraz szerzej omawiane w kołach sejmowych. Zły stan szkolnictwa elementarnego budzi powszechną obawę. Ostatnie posiedzenia poważniejszych klubów, a pomiędzy innymi i stron. ludowego, były poświęcone temu zagadnieniu. Jest nadzieja, że Sejm wywrze poważniejszą presję na ministra skarbu w celu uzyskania stosownych kredytów na cele oświatowe.

P. Skirmunt zwraca uwagę p. Karachanowi

na nieprzestrzeganie traktatu ryskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś przed wyjazdem do Moskwy poseł Karachan złożył wizytę ministrowi spraw zagr. p. Skirmuntowi, która przeciągnęła się dość długo. W czasie tej rozmowy, jak się dowiadujemy, minister Skirmunt zwrócił uwagę na pewne trudności, stawiane ze strony sowietów w realizacji traktatu ryskiego. Do nich należy zaliczyć nieuznawanie dotychczas w praktyce przez rząd sowiecki Rosji i Ukrainy polskiego obywatelstwa, pochodzących z obszarów byłej monarchji niemieckiej i austrjacko-węgierskiej, które zostały połączone z Polską. W związku z tem przypomniał wiadomość z przed 3 dni o nieprzyjmowaniu przez rząd Ukrainy sowieckiej zgłaszanych opcji na rzecz Polski przez mieszkańców Galicji, przebywających obecnie na Ukrainie. Fakt ten wypływa właśnie z tego, że zarówno rząd sowieckiej Rosji, jak Ukrainy dotychczas w praktyce nie uznaje tych byłych części monarchji austr.-węg. za należące do Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to sprzeczne oczywiście z traktatem ryskim.

Zachodzi tylko obawa, czy pan Skirmunt znajdzie dość energji, aby sprawę tę należycie obrobić.

—o—

Rząd francuski proponuje odroczenie konferencji genueńskiej na 3 miesiące.

Paryż. (PAT.) Havas. Memorjał rządu francuskiego w sprawie konferencji genueńskiej rozstrząsa w związku z programem tej konferencji poszczególne punkty rezolucji uchwalonej w Cannes, zaznaczając, że poszczególne punkty tego programu nie są dostatecznie jasno sformułowane i dlatego rządy państw sprzymierzonych powinny się porozumieć co do ich interpretacji. Memorjał podkreśla, że byłoby rzeczą niedopuszczalną, aby konferencja genueńska zastępowała Ligę Narodów w pracach powierzonych jej na mocy traktatów oraz stwierdza, że olbrzymi program, jaki sobie nakreślono, wymaga przeprowadzenia szeregu prac przygotowawczych, do czego potrzeba dłuższego okresu czasu. Wobec tego memorjał uważa za wskazane odroczenie zebrania się konferencji na trzy miesiące, wyrażając zapatrywanie, że w przeciwnym razie konferencja zamiast doprowadzić do pomyślnych rezultatów, może się zakończyć wśród nowego zamięszania i chaosu.

—o—

Bolszewicy wtargnęli do Finlandji.

S[illegible] wywołany w mieście ruch komunistyczny w ywołał w Helsingforsie wielkie zaniepokojenie. Istnieje przypuszczenie, że finlandzkie oddziały komunistyczne, które przeszły granicę były formowane na polecenie rewojensowjeta. Przed wtargnięciem na terytorjum finlandzkie przygotowano ogółem jedną brygadę piechoty, dwie baterje dział i dwa szwadrony konnicy. Wszystkie oddziały składają się wyłącznie z finlandzkich komunistów.

P. Michalski tamuje pracę min. robót publ.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 9. lutego.

(S) Postępowanie ministra Michalskiego w stosunku do resortu ministra Narutowicza naraziło ministerstwo robót publicznych na 1 rok zmarnowany, bowiem p. Michalski tak obciął budżet wymienionego ministerstwa, że trzeba było rozpuścić urzędników. Po tym fakcie minister skarbu rozmyślił się i podniósł wysokość pozycji budżetowej dla ministerstwa robót publicznych, co pozwala na rozszerzenie prac tego resortu. Naprawa szkód wyraża się w sumie 4 miljardów marek.

—oo—

Ustawa komasacyjna.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. lutego.

(K.) Dzięki niezmordowanej i niesłabnącej energji prezesa Głównego urzędu ziemskiego posła Kiernika reforma rolna i ustawy ją uzupełniające zaczynają przybierać kształt coraz to bardziej realny. Rozprószona szachownica naszych gruntów jest jedną z najpoważniejszych bolączek wszelkiej racjonalnej gospodarki. W związku z tem została opracowana ustawa komasacyjna, która wejdzie w najbliższych dniach na Radę ministrów. Ustawa ta została już uzgodniona z zainteresowanymi ministrami, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie spotka się ona z poważniejszym sprzeciwem.

—oo—

Jak obszarnicy zarabiali na państwie?

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 9. lutego.

(S) O hojności obszarników wobec ojczyzny świadczy fakt następujący: za kontyngent zbożowy, dostarczany rządowi w r. 1920-21 otrzymywali obszarnicy 47 kg. cukru za 100 kg. ziarna. Za zboże płacono wówczas 700 marek — ile warte było 47 kilo cukru, łatwo obliczyć. Mówią, że 1? tysięcy mk. Na sprawę te zwrócił uwagę poseł Kowalczuk i poruszył ją na komisji skarbowo budżetowej.

—oo—

Wojewoda lubelski narzędziem obszarników

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. lutego.

(S) Jednym z pierwszych wnioskodawców całkowitego zlikwidowania akcji państwowej odbudowy — był wojewoda lubelski p. Moskalewski Stanisław.

Dla zrozumienia pobudek tego nadzwyczaj oryginalnego kroku owego wojewody wystarczy przypomnieć, że p. Moskalewski był administratorem dóbr ordynacji Zamojskiej — która samych lasów posiada kilkaset tysięcy morgów.

Dziwi nas tylko, że posłowie z Lubelszczyzny nie zajęli się dotychczas bliżej tak pobudkami p. wojewody, jak i wnioskiem o zniesienie odbudowy.

—oo—

Zalew zagran. przedsiębiorców.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. lutego.

(S) We wschodnich powiatach Kongresówki a jeszcze bardziej na kresach roi się od zagranicznych przedsiębiorców (Anglików, Francuzów), biorących do pomocy żydów krajowych — którzy czynią poszukiwania za dobrymi interesami. — Głównym celem jest drzewo budulcowe i opałowe oraz lasy. Z tego widać, że zapotrzebowanie na te przedmioty handlu jest wielkie. Trudno jednak oprzeć się uczuciom obawy — czy my potrafimy ten zagraniczny popyt należycie korzystnie dla Polski sfinansować i bez uszczerbku dla krajowego drzewostanu.

Depesza prez. Witosa do papieża.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 9. lutego.

(K.) Z okazji wyboru byłego nuncjusza papieskiego w Polsce kar. Rattiego na papieża, p. Witos wysłał serdeczną depeszę, podkreślającą radość Polski z powodu Jego wyboru.

——oo——

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z 284 posiedzenia Sejmu ustawodawczego z dnia 10. lutego 1922: W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o uposażeniu weteranów powstań narodowych, poczem przystąpiono do pierwszego czytania projektu rządowego ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków uszkodzonych wskutek wojny.

P. Bryl jest zdania, że przedłożona ustawa nie jest właściwie ustawą o odbudowie, lecz raczej ustawą o likwidacji odbudowy. Stwierdziwszy wielkie zniszczenie, jakiemu kraj nasz uległ w czasie wojny, mowca obszernie omawia stan odbudowy i istniejące w tym kierunku ustawy, przyczem podnosi dodatnią działalność rządu przy prowadzeniu odbudowy, zaznacza jednak, że rzecz cała od pewnego czasu utknęła na martwym punkcie. Poddawszy następnie ostrej krytyce przedłożony projekt ustawy oraz wysokość proponowanych kredytów, mowca w imieniu swego klubu wnosi o przejście nad przedłożeniem do porządku dziennego.

W głosowaniu przez drzwi wniosek ten przyjęto 104 głosami przeciw 93.

Przystąpiono z kolei do dalszego ciągu dyskusji nad sprawozdaniem komisji oświatowej w sprawie ustaw: a) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, b) o odbudowie szkół powszechnych.

P. Dębski uważa za pożądane zrównanie w płacach nauczycieli wsi i miast, domaga się ściślejszej inspekcji szkół wiejskich, a wreszcie omawia stronę finansową i politykę oszczędnościową ministra skarbu.

P. ks. **Lutosławski** wytyka, że ustawa wskazuje tylko metodę przy zakładaniu szkół powszechnych, nie przewiduje zaś żadnych wydatków. Szkolnictwo nasze cierpi na brak realnego związku z życiem, za mało myśli się o tem, ażeby dziecko wychować dla narodu i społeczeństwa. Sprawę oświaty trzeba uczynić ośrodkiem dyskusji publicystycznej i zainteresowania szerokiego ogółu. Ustawy obecnie Sejmowi przedłożone są pierwszemi wielkiemi ustawami szkolnemi, za któremi pójść winny dalsze prace ustawodawcze w kierunku ogólnej ustawy szkolnej i pracy nad wychowaniem narodowem.

P. ks. **Dziennicki** zwraca uwagę, że w art. 3 wyrażone są dwie zasady poniekąd ze sobą sprzeczne, a mianowicie jedna, aby wszystkie dzieci korzystały z nauki w szkołach ludowych, a druga, aby szkoła ta była o ile możności typu najwyższego. Mowca stawia wniosek o skreślenie w art. 3 słów „najwyższego typu“, a wstawienie w ich miejsce „wyższego typu“.

P. **Suligowski** oświadcza, że ustawy przedłożone mogą mieć w szczegółach pewne braki, ale na ogół czynią jak najlepsze wrażenie.

Dyrektor depart. min. skarbu p. **Mikulecki**: Wobec przekonywujących argumentów przeciwko wnioskowi ministra skarbu o odesłanie sprawy do komisji, cofam ten wniosek. P. ministrowi nie chodziło wcale o pogrzebanie ustawy, lecz tylko o inny sposób pokrycia wydatków. Mowca zapowiada, że p. minister wniesie do Sejmu osobny projekt co do sposobu pokrycia tych znacznych wydatków.

Poprawkę p. Piotrowskiego, aby językiem wykładowym w szkołach mniejszości był język polski odrzucono 131 głosami przeciwko 59.

Obie ustawy uchwalono następnie w drugiem czytaniu, trzecie zaś czytanie obu ustaw wobec protestu przeszło 30 posłów odroczono do następnego posiedzenia.

W dalszym ciągu przyjęto wniosek formalny p. ks. Lutosławskiego, aby komisji konstytucyjnej wyznaczyć dzień 1. marca br. jako ostatni termin przedłożenia ordynacji wyborczej. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 popołudniu.

Na porządku dziennym między innemi nagłość wniosku p. Mierzejewskiego w sprawie niedostatecznej ochrony granic wschodnich.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.). Komisja rolna rozpatrywała wniosek nagły p. Toczka (Pist) w sprawie noweli do ustawy z dnia 2 lipca 1920 o drobnych dzierżawach rolnych. Po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję p. Brzesińskiego: Sejm wzywa rząd aby uzgodnił ustawę z dnia 2. lipca 1920 o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z obowiązującą konstytucją.

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o podatku od nabycia nieruchomości. Wolne będą od podatku osoby fizyczne, które nabyły nieruchomości w drodze realizacji majątku nietylko ruchomego, ale i nieruchomego. Obywatele Śląska Cieszyńskiego, którzy już opłacili na rzecz państwa podatek od wzbogacenia się, będą mieli prawo do potrącenia połowy tego podatku, a wreszcie rodziny małorolne do 43 ha ziemi będą zwolnione od podatku. Wobec przyjęcia powyższych poprawek referent p. Moraczewski zrzekł się referatu, który następnie przekazano p. Średniawskiemu.

Komisja odbudowy kraju w obecności min. Michalskiego i naczelnika wydziału bankowego p. Questa rozpatrywała projekt utworzenia państwowego banku odbudowy. Sprawę referował poseł Rauch. Projekt został przyjęty z nieznacznemi zmianami.

——oo——

KONWENT SENIORÓW ZBIERA SIĘ D. 17. BM.

Wrszawa. (Tel. wł.) (G.) Prezes klubu poselskiego N. Z. L. zwrócił się dziś oficjalnie do marszałka Sejmu z prośbą o najszybsze zwołanie konwentu seniorów z udziałem przedstawicieli rządu. Zadaniem tego posiedzenia konwentu byłoby dowiedzenie się od rządu, kiedy przedstawi niezbędne dla Sejmu obecnego ustawy, oraz ostateczne ustalenie terminu wyborów do przyszłego Sejmu.

Marszałek Trąmpczyński przyrzekł zwołać konwent na przyszły piątek, tj. 17. bm.

——oo——

Z ziemi Wileńskiej.

PLENUM SEJMU WILEŃSKIEGO ZBIERA SIĘ W SOBOTĘ.

Wilno. (PAT.). Termin zwołania pełnego posiedzenia Sejmu przesunięto z piątku na sobotę, celem dania możności komisji politycznej uzgodnienia tekstu formuły orzeczeniowej. Przed zebraniem pełnego posiedzenia odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów.

DELEGACJA SEJMU WILEŃSKIEGO PRZYBYWA W TYCH DNIACH DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Termin przybycia do Warszawy delegacji Sejmu wileńskiego z tak zwaną formułą orzeczeniową nastąpi prawdopodobnie za dni kilka. W związku z tem minister spraw zagranicznych Skirmunt odbył konferencję z przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych, posłem Stanisławem Grabskim. Celem tej konferencji było uzgodnienie stanowiska Sejmu i rządu w sprawie wileńskiej.

PRZEZ MIKROSKOP.

KABARETOWY TERRORYSTA.

P. Zbierzchowski gniewa się na cały świat — tylko nie na siebie — za to, że napisał kiepską sztukę. Jednych beszta za to, że ją zganili, innym odgraża się za przemilczenie jej.

Proponujemy p. Zbierzchowskiemu następujący środek zaradczy (napisanie dobrej sztuki byłoby środkiem zbyt prostym i trudnym): Dążyć do zaprowadzenia dyktatury kabaretowej. Dyktatorem kabaretowym zostałby p. Zbierzchowski. Pierwszym aktem jego rządów byłby następujący edykt:

1. Wszystkie sztuki p. Zbierzchowskiego mają być w ukabaretowanych teatrach wystawione.

2. Wszystkie sztuki p. Zbierzchowskiego mają być w recenzjach chwalone.

3. Recenzenci ganiący podlegają karze śmierci, przemilczający skazani będą na banicję.

Na razie jednak — niestety — na dyktaturę kabaretową nie zanosi się, tedy p. Zbierzchowskiego będzie wolno oceniać z równą swobodą, jak innych twórców, np. Słowackiego, Żeromskiego. W obecnym ustroju — niestety — próby terroryzmu źle się kończą np. natychmiastowem wyrzuceniem z fotelu recenzenta. P. Zb. mógłby w tej sprawie udzielić bliższych wyjaśnień.

Żaliło się raz czernidło, że używają go do czyszczenia butów, a nie czynią zeń biżuterji. Czernidłu można dać jedną niezawodną radę: staraj się świecić, a nie czernić — a zaawansujesz..

J. Ł.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę popoł. »Powrót posła« — wieczór »Ich czworo«.

W niedzielę popoł. »Krąg interesów« — wieczór „Carmen“.

W poniedziałek »Ich czworo«.

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę „Taniec szczęścia“.

W niedzielę popoł. »Taniec szczęścia« — wieczór »Hiszpańska mucha«.

W poniedziałek »Dookoła miłości«.

Mały teatr miejski (ul. [illegible]).

W sobotę »Kłopoty p. Złotopolskiego«.

W niedzielę popoł. »Moralność p. Dulskiej« — wieczór »Kłopoty p. Złotopolskiego«.

W poniedziałek »Kłopoty p. Złotopolskiego«.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul“ ul. Ossolińskich 15.

Program od 27. stycznia 1922. 1) Część koncertowa. 2) Prof. Baleński. 3) „W imię przyjaźni“, sketch. 4) „[illegible] oblężenia“, operetka.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Duet taneczny N. Kirsanowa i A. Fortuna o. 3) Rewja-operetka w 2-ch aktach z prologiem „Bogowie w kabarecie“.

We Lwowie.

— **Dla internatu dzieci repatrjantów** przeznaczyła Rada nadzorcza fabryki kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie 50.000 mp. w pięciu ratach i złożyła na ręce p. Amelji Ebermanowej pierwszą ratę w kwocie 10.000 mp.

— (n.) **Sprawy miejskie.** Sekcja skarbowa uchwaliła wniosek, który przedstawiony zostanie radzie miejskiej — aby magistrat wypłacał urzędnikom i funkcjonarjuszom gminy m. Lwowa od 1 października 1921 emeryturę, pensje wdowie i sieroce na razie podług norm emer. ustawy państw z d. 28. lipca 1921.

Dalej uchwalono powiększyć ilość stanowisk dla inwalidów i obdzielić temi stanowiskami przedewszystkiem inwalidów—obrońców m. Lwowa. Za budki inwalidzkie wynosić będzie opłata od 1200 do 4800 mk. rocznie. Postanowiono podwyższyć opłaty rzeźniane tak, że nadwyżka przyniesie miastu około 19 miljonów mk. rocznie.

Sekcja czwarta uchwaliła podwyższyć opłaty cmentarne pod budowę grobowców na cmentarzu Łyczakowskim i zaproponować radzie miejskiej zamknięcie istniejącego zapełnionego już cmentarza dla żyjących jeszcze obrońców na wypadek ich śmierci i zezwolenia na pochowanie ich na cmentarzu rezerwowym. Wreszcie uchwalono kosztem gminy ustawić krzyż dębowy z tablicą na grobie śp. Karola Brzozowskiego, otoczyć grób ten opieką i objąć w całkowitą opiekę groby, pomniki i nagrobki uczestników powstania z r. 1830.

— (n.) **Brak węgla** odczuwać się u nas daje coraz bardziej. Onegdaj lwowscy warsztatowcy kolejowi z powodu nieopalania pracowni zastanowili pracę. Zaprzestano też realizować asygnaty

na węgiel dla personalu, dawno już zapłacone. Nowych asygnat nie wydają.

W Krakowie zaradzono na razie brakowi węgla. Na skutek zabiegów gminy m. Krakowa zarząd gwarectwa w Jaworznie doniósł, że z początkiem przyszłego tygodnia wyszle do Krakowa około 70 wagonów węgla, z czego przeznacza do użytku zakładów państwowych 40 wagonów, a resztę rozsprzeda ludności po cenie około 1350 mk. za cetnar metr.

Warszawski „Kurjer Polski" donosi, że dyrekcja kolejowa podaje do wiadomości, że z powodu braku węgla odwołano czasowo następujące pociągi: Pociąg pospieszny nr. 1. odchodzący z Warszawy z dworca głównego o godz. 14.45 do Krakowa i Lwowa. Pospieszny nr. 101. odchodzący z dworca głównego z Warszawy o godz. 0.5 do Sosnowca. Pospieszny nr. 503. odchodzący z Warszawy z głównego dworca o godz. 21.5 do Poznania. Pociąg osobowy odchodzący z głównego dworca z Warszawy o godz. 8, nr. 50. do Cieszyna. Równocześnie odwołano także odpowiednie pociągi powrotne.

— (n.) **Cena cukru we Lwowie a Krakowie.** We Lwowie wynosi obecnie cena cukru za kilogr. 640 do 680 mk., podczas gdy w Krakowie wyniesie ona za dni kika tylko 580 mk. Gmina m. Krakowa zawarła kontrakt z kilku firmami w Poznaniu o dostawę cukru dla Krakowa i na podstawie tego kontraktu otrzyma w tych dniach 30 wagonów cukru białego, którym obdzielone zostaną konsumy, związki urzędnicze, robotnicze i i. Możeby za przykładem Krakowa poszedł zarząd gminy m. Lwowa.

— **Wystawa dawnych drzeworytów ludowych** została sprowadzona z Warszawy do Lwowa dzięki staraniom zarządu Muzeum im. XX. Lubomirskich w Ossolineum. W niedzielę 12. bm. o godz. 11. przed południem, nastąpi otwarcie tej wystawy, na którą składa się 66 rycin, po części barwnych, ręcznie odbitych na starym papierze, w ich liczbie 42 z pogranicza Żmudzi i Prus Wsch., a 24 z Płazowa (pow. cieszanowski). Kolekcja tych drzeworytów wyjdzie za kilka tygodni jako „Teka", zebrana i wydana przez Zygmunta Łazowskiego, z tekstem objaśniającym dra J. Kieszkowskiego, w bardzo ograniczonej liczbie egzemplarzy. Na wystawie będzie też do nabycia katalog, ułatwiający orientację w tej dziedzinie grafiki ludowej, polskiej. Wystawa doszła u nas do skutku dzięki niezwykłej i ofiarnej gotowości p. Z. Lazarskiego.

— **Kurs dydaktyczny** dla studentów i wolnych słuchaczy wydziału filozoficznego, połączony z lekcjami praktycznemi i pokazowemi w szkołach średnich, urządza w dn. od 20. marca do 9. kwietnia br. „Związek studentów wydziału filozoficznego" w porozumieniu z kuratorjum szkolnem. Szczegóły podają ogłoszenia w gmachach uniwersyteckich. Wpisy przyjmują: kol. dr. Wieniewski codziennie w godz. 12—1 w semin. filol. klas. (st. gmach, I p.) i kol. dr. Wisłocki w czwartki i soboty w godz. 6—7 w sali przy sem. archeol. (st. gmach, II p.) — wyłącznie w czasie od dn. 10. do 16. lutego br.

— **Zespół młodych muzyków.** Notatkę pod tym tytułem uważamy za stosowne ze stanowiska słuszności uzupełnić następującym szczegółem. Kwartet smyczkowy produkujący się w szkole ewangelickiej pod nową nazwą jest kwartetem, złożonym z uczniów konserwatorjum Pol. Tow. Muz., wprawiającym się pod kierunkiem dyr. Mieczysława Sołtysa już przeszło od roku. Również zespół dętych instrumentów składa się z obecnych i byłych uczniów konserwatorjum Pol. Tow. Muz. Oba te zespoły zapewne otrzymały wyjątkowo zezwolenie dyrekcji konserwatorjum na występ w obcej organizacji.

— (l) **Akt oskarżenia przeciw Fedakowi i tow.** jeszcze dotąd nie został w zupełności wykończony, nastąpić to ma już niebawem. Niewiadomo jeszcze ile osób łącznie z Fedakiem będzie oskarżonych i w jakim kierunku pójdzie oskarżenie. Rozprawa odbędzie się w marcu.

— (l) **Echa kongresu bolszewickiego.** Śledztwo przeciw bolszewikom i ukraińcom, aresztowanym na tajnym kongresie w gmachu świętojurskim, jest już niemal zakończone. Wszyscy posądzeni znajdują się w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej. Prawie cały materjał śledczy przesłano już prokuraturze. Wkrótce mają się rozpocząć prace nad wygotowaniem aktu oskarżenia.

— **Hyjeny.** Pewne pismo brukowe chce zyskać popularność, rozlepiając afisze, zapowiadające artykuł na temat, czy pewna osoba, złotemi głoskami zapisana w dziejach kultury polskiej, zmarła śmiercią naturalną, czy też nie. Taka reklama, żerująca na zwłokach i to zwłokach dostojnych, jest conajmniej — niesmaczną.

— (l) **Fałszowanie dolarów i tysiąckoronówek.** W toczącej się od poniedziałku rozprawie o fałszowanie i puszczanie w obieg banknotów 10, 20, 50 i 100 dolarowych, oraz banknotów tysiąckoronowych austrjackich, przesłuchano już wszystkich 18 oskarżonych, a wczoraj rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Rozprawa, poza kilku momentami humorystycznymi w czasie przesłuchiwania oskarżonych, nie jest wcale zajmująca, a mimo to duża sala sądowa wypełniona jest publicznością. Być może, że gromadzą się tu ludzie raczej dla ogrzania się w tych kiepskich czasach, bo istotnie sala jest dobrze ogrzana, niż dla przysłuchiwania się tokowi rozprawy. Oskarżeni oczywiście ratują się jak mogą, a niektórzy przyznając się do zbrodniczych manipulacji z falsyfikatami tłumaczą to nędzą, która ich rzekomo do tego popchnęła. Najgłówniejszym świadkiem dowodowym jest inspektor policji Jan Dwornicki. Opowiada on szczegółowo, w jaki sposób doszedł do wykrycia całej szajki. Ubiegłego roku w kwietniu spotkał on na ul. Alembeków grupkę ludzi, wśród których był niejaki Rauchfleisch, podejrzany o puszczanie w obieg fałszywych dolarów, a także młody chłopak, trzymający pod płaszczem mały pakunek. Sprowadził ich obu, a także osk. Felliga na policję, gdzie okazało się, iż w pakiecie były prócz dwóch niedokończonych klisz do fabrykowania banknotów tysiąckoronowych, dwie klisze do fabrykacji banknotów 50 dolarowych, oraz klisze uzupełniające do bicia dolarów, a mianowicie klisza na pieczęć państwową, 2 renumeratory i 21 czcionek, tudzież 8 sztuk fałszywych banknotów 100 dolarowych i 3 sztuki fałsz. 50 dolarówek, gotowych do puszczenia w obieg. Mając takie dowody winy głównie Felliga, bo tamtych wypuszczono na wolność, łatwo było aresztować jego spólnika osk. Justa. Obaj wzajemnie się oskarżali i chcieli być konfidentami insp. Dwernickiego. Po nitce doszło się do kłębka i stwierdzono, że ci dwaj ostatni namówili też osk. Kosteckiego, litografa i rysownika, do wykonywania tysiąckoronówek, a wreszcie śledztwo ustaliło winę owych oskarżonych. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

— (y) **Nagłe zgony.** W pociągu przybyłym z Warszawy na dworzec główny zmarł nagle Srul Jankiel Gürtler z Krasnobrodu pow. Zamość, przywieziony do Lwowa na operację. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza dzielnicowego odwieziono zwłoki do kostnicy szpitala żydowskiego. — W mieszkaniu przy ul. św. Marcina 27 zmarł nagle uczeń kowalski Kulik Aleksander. Przyczyna śmierci nieznana. Po stwierdzeniu śmierci przez dr. Litwinowicza odwieziono zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

— (y) **Samobójstwo.** W mieszkaniu swem przy ul. Żulińskiego 10 zmarł wczoraj przedpołudniem Chaim Mozes, kupiec z Rosji, po wypiciu 300 gr. lyzoformu. Przyczyną samobójstwa są z jednej strony straty finansowe, z drugiej posunięta aż do samobójstwa skrupulatność względem narzeczonej. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

— (y) **Napad na budnika kolejowego.** Stosunki bezpieczeństwa na dworcu towarowym w szczególności zbyt silnie odbiegają od linji względnej tolerancji, a tembardziej od linji idealnego spokoju, by nie poruszyć następującego faktu: Strażnik Malinowski W., pełniący służbę na budce strażniczej nr. 1 na przestrzeni Lwów—Glinna Nawarja, napadnięty został w nocy przez złodziei kolejowych, którzy zranili M.w głowę, wypędzili z zajmowanego stanowiska służbowego, zrabowali mu kożuch i czapkę i z tem zbiegli.

Pozatem szeregi nieskończone drobniejszych kradzieży i okaleczeń wypełniają codziennie rubrykę „Bezpieczeństwo życia i mienia" na dworcu. Straż kolejowa jest prawie że bezsilną, a policja państwowa za słabą liczbowo.

— (y) **Napad bandycki.** Onegdaj w porze wieczornej wtargnęło 3 zamaskowanych bandytów do mieszkania Judy Reissa i Mandla Feldmanna w Zalesiu Gorzyckiem. Pod grozą karabinów i jednego strzału zrabowali bandyci znaczną ilość garderoby u Judy Reissa, wartości 118.200 mp., zaś u Mandla Feldmanna, wartości 354.000 mp. Po dokonanym rabunku zbiegli.

— (y) **Występy szwaczki.** Za sprzedawanie biżuterji podejrzanego pochodzenia w pierwszorzędnych kawiarniach aresztowano w Krakowie Helenę Schichównę. Przy badaniu szczegółowem okazało się, iż Schichówna pochodzi ze Lwowa, pracowała jako szwaczka u Elzy Griffler przy ul. Grodeckiej 25, skąd ulegając podszeptom rzekomego inżyniera Karola Sklenskiego, skradła biżuterję ogólnej wartości 100.000 mk. Po dokonanej kradzieży wyjechała do Krakowa, spotkała Skleńskiego, właściwie Kaz. Soję i oddała mu biżuterję na sprzedaż. Schichówna przywiezioną została do sądu okręg. we Lwowie.

— (y) **Włamamnie.** Do sklepu galanteryjnego Ant. Pietraszewskiego przy ul. Koralnickiej 6, dostali się wieczorem złodzieje po wyrwaniu sztaby u drzwi i skradli z wnętrza materje i bieliznę wart. ogólnej 604.930 mk.

— (y) **Aresztowanie groźnych włamywaczy.** Wczoraj w nocy schwytano w ubikacjach piwnicznych przy ul. Zimorowicza 20 operujących tam włamywaczy Jana Baszyńskiego i Mich. Schätzberga. Nad piwnicą znajdowały się lokale zajmowane przez „Silskij Hospodar", a w jednym z nich potężna kasa wertheimowska, do której celowali włamywacze przez mający być wybity otwór w sklepieniu piwnicy. Narzędzia w postaci świdra i sztaby ukryli podczas wtargnięcia post. pol. do węgla. Obaj tłumaczą się naiwnie, że chcieli nabrać sobie tylko ziemniaków.

Odgłosy niezwykłe z dołu pochodzące usłyszał woźny Tow. „Hospodara" Bazyli Migesz i on to gwizdaniem przywołał posterunkowego policji.

Przeszłość złodziejska Baszyńskiego zaznacza się kilkakrotnemi aresztowaniami, więzieniem, wypuszczaniem na wolność z sądu za kaucją 100.000 mk. Z pełnym cynizmu wyrazem chwali się w policji Baszyński, że skradł 2.000 dolarów, które mu najzupełniej byt zapewnią.

— (y) **Aresztowanie włamywaczy.** Za włamanie do składu mebli Czysza z przy ul. Rutowskiego i do sklepu konekcyjnego E. Wanga przy ul. Halickiej 18 aresztowano Piotra Kowalczuka i blatników Bernharda Feuersteina i Jakóba Katza. Wartość rzeczy skradzionych w obu włamaniach wynosi przeszło miljon mk.

Z całej Polski.

— (y) **Kim był?** Przed kilku dniami zmarł nagle na drodze w Turzy Wielkiej pow. Dolina chłopak nieznanego nazwiska, wskutek wycieńczenia organizmu. Przy zbieraniu wiadomości o zmarłym okazało się, że w szeregu innych wsi przedstawiał się jako Pawło General, Pawło Iwanyszyn, Mychajło Mączniak itp. Zwłoki pogrzebiono na cmentarzu w Turzy Wielkiej.

— (y) **Złodziej pacjentem.** Do lekarza dra M niurona w Łucku zgłosił się jakiś żydek z chorobą wewnętrzną. Lekarz orzekł potrzebę operacji, skrzywiony żydek przyjął to ochotnie i poprosił o możność zaczekania na krewnego. Lekarz wyszedł w tym czasie do miasta, a rzekomy pacjent korzystając z nieobecności lekarza i wyprowadzenia go w pole swą rzekomą chorobą, skradł z mieszkania złoto i biżuterję ogólnej wartości 4 miljony marek.

TYDZIEŃ LITERACKI

KAZIMIERZ BUKOWSKI.

NIEZNANE.

—o—

Witasz się zemną codzień
W każde słoneczne rano,
A nie wiem, jaką twarz masz
Smutną czy rozesmianą.

Dłoń twą w mej czuję dłoni
Łagodną, miękką, czułą
A nie wiem co nas dwojga
Niezmiennym losem skuło.

Krok twój miarowy słyszę
Gdy stąpasz wciąż niezłomnie
A nie wiem dokąd idziesz
I skąd przychodzisz do mnie

Wieczorem, przy ognisku
Koło mnie cicho siadasz
I takie dziwne rzeczy
Mej duszy opowiadasz.

A nocą gdy me oczy
Zakrywa czarna chusta
Na skroniach moich czuję
Gorące twoje usta.

I choć cię szukam wszędzie
W obłędnych snach tęsknoty
Nie widzę twojej twarzy
I nie wiem, zjawo, kto ty...

JAZDA.

—o—

Dzińdzilindziń, dzwonią dzwoneczki
Mkną śnieżystą drogą saneczki
Dzińdziliń, odjazd w zaświaty
Ulatują w dal sioła i chaty,
Szał rumaki popędza biczyskiem
Mkną saneczki zawrotnym koliskiem,
Ziemia dudni pod twardym kopytem,
Świszczy wichr obłąkańczym skowytem,
Dusza leci w przepaście bez końca
Na niebiosa, księżyce i słońca,
Za rubieżą świat cały gdzieś kona —
Wieczność tęskne wyciąga ramiona...

—oo—

JÓZEF MIRSKI.

Teatr a dramat.

Zagadnienie to mało na ogół zgłębione, a jednak w każdej dyskusji teatrologicznej stale na wierzch wypływające i niepostrzeżenie jakoby wplatające się w tok wywodów i replik, zagadnienie tedy zapewne zasadnicze. Zanalizowawszy je, dochodzimy do formuły konkretniejszej: jeśli teatr czemś służebnem jeno wobec dramatu? czy też sztuką dramatowi równorzędną?, w tym zaś wypadku: jak się ułożyć winien ich stosunek, by z ich zespołu powstało trzecie, **żywe: dramat przedstawiony?**

Przyznawszy dramatowi prymat bezwzględny, uczynimy teatr bocznem jeno odgałęzieniem literatury, jakby pewną literacką techniką. Suwerenna poezja (dramatyczna) i teatr, jako sztuka odtwórcza — oto jedno rozwiązanie problematu, wedle którego ambicje teatru sięgać winny nie dalej, jak po granice zakreślone przez poetę. Nie jest to małe, raczej niewątpliwie duże pole dla tej twórczości, w tym jednak razie twórczości bądź co bądź nie autonomicznej, lecz uwarunkowanej swoistymi postulatami dramatu. Poezja urosła bezwzględnie nad teatr, dla którego jedynie miarodajnym staje się jej lot, głębia, nieskończoność wyobraźni, tworzącej wedle własnych tylko nakazów, a ograniczonej jeno kategorjami, tkwiącemi w samej konstrukcji dramatycznej, nie oglądającej się zaś zgoła na warunki teatru konkretnego. Wierne — jak się to mówi — oddanie intencji poety — oto szczyt sprawności teatru.

Dla poety byłby to stan rzeczy niewątpliwie idealny, skoro twórczość jego wyzwoliłaby się ostatecznie z tych kategorji czysto teatralnych, które — świadomie lub bezwiednie — ją dziś krępują, nie zawsze bynajmniej wynikając z samych założeń dramatycznych, a często swoistą dramatu architektonikę załamując pod ciążeniem pozadramatowego, więc (pomijając moment ideologji czy tendencji) teatralnego planu. Czemże bo innem są owe fałszywie do techniki dramatycznej zaliczane postulaty jedności czasu i miejsca, podział na akty i sceny, a wreszcie cały naturalizm czy realizm w budowie dramatu, jeśli nie kategorjami wyłącznie teatralnemi, przeniesionemi do struktury dramatycznej, lecz naprawdę zupełnie jej obcemi, narzuconemi? **Przez ich wyzbycie się,** przez powrót do samego siebie powstałby może **dramat czysty,** wyzwolony, poetycki. To wyzwolenie dramatu z teatraliki okupićby przyszło zapewne całą masą tworów zgoła chybionych, t. zw. „dramatów książkowych", „poezyj dramatycznych", — zapewne zubożałby poważnie repertuar dzisiejszego teatru, zasilający się w przeważnej części utworami, zawdzięczającymi swój byt i powodzenie nie dramatyzmowi wnętrznemu, lecz tzw. nerwowi scenicznemu, tj. technice teatralnej, doskonale przez różnych autorów opanowanej, natomiast prawdziwa poezja dramatyczna zyskałaby dzięki temu swobodę tworzenia sub specie „teatru wiecznego". **Dramat czysty** czy wyzwolony, tj. zbudowany wedle własnego i tylko własnego planu, — wedle architektoniki li tylko poetyckiej, zrealizowałby może tak żywą dziś tęsknotę za „czystą formą" w sztuce. Teatr zaś, który miałby nadążyć za takim czystym dramatem, musiałby zrezygnować z wszelkiego szablonu czy trwałości typu, a każdy dramat inaczej realizować, kongenjalnie współtworząc z poetą.

Taki **współczesny teatr** jest właściwie dziś powszechnie uznanym postulatem, acz dramatu czystego naprawdę jeszcze nie mamy. Tylko że bezwzględne spełnienie tego postulatu rozbija się znowu o pewne swoiste warunki teatru dzisiejszego, historycznie powstałego, jego architekturę i technikę, do których z natury rzeczy dramat stosować się musi, a wzgl. do których teatr każdy dramat przystosowuje. Dzieje się to nieraz z krzywdą dramatu, z obniżeniem jego siły dramatycznej czy dostojeństwa poetyckiego, jeśli on jest dziełem czystej poezji, dziełem samostarczalnem, samożywem, nieraz zaś z dużą dla dramatu korzyścią, o ile tenże żyje nie własnem życiem, lecz — żeby tak rzec — „pasożytuje" na teatrze, a więc z góry już na tej symbiozie z teatrem żywot swój zakłada.

Tu teatr zyskuje przewagę nad dramatem. Przewaga ta — abstrakcyjnie rzecz biorąc — dojść może w progresji ostatecznej do **teatru czystego,** samotwórczego. Oto druga możliwość rozwiązania naszego problematu, której w rzeczywistości odpowiadają pewne istniejące i wciąż od nowa wyłaniające się tendencje: wyzwolenia **teatru od supremacji dramatu,** więc odwrócenia

FIODOR DOSTOJEWSKI.

Cudza żona i mąż pod łóżkiem.

(Niezwykłe zdarzenie).

Z rosyjskiego przełożył Sydir Twerdochlib.

—o—

(Ciąg dalszy).

Mąż wszedł, stękając i chrząkając, przywitał się z żoną pocałunkiem w czoło, zwyczajem starszych ludzi i zwalił się na krzesło tak, jak gdyby co tylko przyniósł naręcz drew. Rozległ się głuchy i uporczywy kaszel. Iwan Andrzejowicz, który z rozżartego tygrysa przeistoczył się w jagnię, spokorniawszy i przyczaiwszy się, jak mysz przed kotem, ledwie śmiał oddychać ze strachu, chociaż mógł wiedzieć z własnego doświadczenia, że nie wszyscy obrażeni mężowie zaraz kąsają. To jednak nie przyszło mu na myśl albo z powodu braku logicznego zmysłu, albo jakiegoś innego braku. Ostrożnie, cichutko, poomacku zaczął poprawiać się pod łóżkiem, by ułożyć się jakoś wygodniej. Jakież było jego zdumienie, gdy namacał ręką przedmiot, który ku jego najwyższemu zdumieniu, poruszył się i ze swojej strony ścisnął go za rękę. Pod łóżkiem był człowiek drugi.

— Kto to? — szepnął Iwan Andrzejowicz.

— No powiedziałem już przecież panu! — wyszeptał dziwny nieznajomy. — Leż pan i milcz, wlałiś pan wpadł, jak Piłat w credo!

— Cóż to za ton!...

— Milcz pan!

I zbyteczny człowiek (dlatego, bo pod łóżkiem dość było i jednego), zbyteczny ten człowiek ścisnął w swoim kułaku rękę Iwana Andrzejowicza tak, że ten mało nie krzyknął z bolu.

— Łaskawy panie...

— Pst!

— Nie ściskaj pan tak mojej ręki, bo krzyknę.

— No to krzycz pan! Spróbuj!

Iwan Andrzejowicz poczerwieniał ze wstydu. Nieznajomy był widocznie człowiekiem srogim i pochopnym do gniewu. Być może, że był to człowiek, który nieraz zaznał podobnych prześladowań losu i nieraz już znajdował się w takiem położeniu bez wyjścia; lecz Iwan Andrzejowicz był nowicjuszem i dusił się z ciasnoty. Krew biła mu do głowy. Nic jednak na to nie można było poradzić, trzeba było leżeć jak trusia. Iwan Andrzejowicz ukorzył się i zamilkł.

— Ja, duszyczko, byłem — zaczął mąż — ja, duszyczko, byłem u Pawła. Usiedliśmy do preferansa, lecz tak, kchy — kchy — kchy! (zakaszlał się) tak... kchy! Tak plecy... kchy! No ce... Kchy — kchy — kchy!

I staruszek pogrążył się w swój kaszel.

— Plecy... — rzekł on w końcu ze łzami w oczach, — plecy mię rozbolały... przeklęte hemoroidy. Ani stać, ani siedzieć... ani siedzieć! A kchy — kchy — kchy!...

I zdawało się, że temu paroksyzmowi kaszlu przeznaczone było życie o wiele dłuższe jak staruszkowi, właścicielowi tego kaszlu. Stary coś mamrotał językiem w chwilowych odstępach, ale stanowczo niczego nie można było zrozumieć.

— Łaskawy panie, na miłość Boską, posuń się pan trochę! wyszeptał nieszczęśliwy Iwan Andrzejowicz.

— Którędy się posunę? Niema miejsca.

— Ależ, przyzna pan, to niemożliwe. A do tego ja po raz pierwszy znajduję się w takiem wstrętnem położeniu.

— A ja w takiem nieprzyjemnem sąsiedztwie.

— Ależ młody człowieku...

— Stul pan dziób!

— Stulić? Ależ pan postępuje ze mną całkiem nieuczciwie, młody człowieku... jeśli się nie mylę, jesteś pan jeszcze bardzo młody; ja jestem starszy od pana.

— Milczeć!

— Łaskawy panie! Pan się zapomina; pan nie wie, z kim pan mówi!

— Z panem, który leży pod łóżkiem...

— Ale mnie sprowadził przypadek... omyłka a pana, jeśli się nie mylę, dziwne zapatrywania na moralność.

— Co do tego, to pan się właśnie myli.

— Mój panie, jestem trochę starszy od pana i powiadam panu...

— Mój panie, wie pan przecie, że my obaj znajdujemy się tu na jednej desce. Proszę pana, nie czepiaj-że się pan mojej twarzy!

niejako stosunku naturalnego, tak, iżby dramat był tylko co najwyżej pretekstem czy nieodzownem podłożem (programem) dla twórczości czysto teatralnej.

Czy taka twórczość istnieje? czy istnieć może w bezwzględnem oderwaniu od dramatu?

Tak skrajne postawienie sprawy wydaje się nonsensem. Teatr bez dramatu? — toć nic innego, jak **pantomina**. Lecz i pantomina ma za podkład akcję dramatyczną, nie wyrażoną wprawdzie słowami, jeno gestem, mimiką, ruchem, a zatem i ona nie reprezentuje, ściśle biorąc, teatru czystego, pozadramatycznego. Czy wogóle cała sprawa nie jest fikcją, nieporozumieniem, sztucznym paradoksem? — Mimo jednak nieprawdopodobieństwa idei „teatru czystego", nie brak w estetyce pewnych analogji, któreby na jej obronę przytoczyć można. Wszak cała tzw. szkoła formalna (Herbart, Zimmermann, Hanslick, — wywodzący się zresztą w prostej linji od Kanta), zakłada istotę artyzmu danej sztuki na jej składnikach i stosunkach czysto formalnych, abstrahując ile możności od treści „programu, idei". Czyż byłoby rzeczą istotnie nie do pomyślenia choćby nawet w dokonanem przez nas powyżej wyskrajnieniu i wyjaskrawieniu — teatr, któryby, rezygnując z treści dramatycznej, spróbował stworzyć zespoły czysto formalnych swych elementów, tak, ażeby one samą zjawiskową swoją stroną działały w pewien specyficzny sposób estetyczny. Elementy te — to **aktor** ze swoją plamą barwną, pozą, gestem, mimiką, ruchem, rytmem, — masa aktorów, rozporządzająca prócz powyższych czynników ponadto symetrją i rytmiką ruchu gromadnego, harmonją barwną, symfonją głosową, — **kolorystyka** efektów świetlnych, **dekoracja** odpowiednie stosowana, **muzyka...** a to wszystko ujęte pod kątem widzenia tej formy zasadnej, która snać stanowi istotę teatru, tj. **zmian ruchu**. — Najtrudniejby ująć rolę **słowa** w takim czystym teatrze. Gdy bowiem słowo jest zawsze wyrazem pewnej treści, acz niekoniecznie logicznej, teatr zaś czysty, formalny z zasadniczego założenia wszelką treśćby zarzucić musiał, pozostałyby mu przeto w dziedzinie słowa tylko formalne jego elementy, a więc jego fonetyka, rytmika itd., czyli elementy zmysłowo-muzyczne, lub wyobrażeniowo-plastyczne wzgl. kolorystyczne, które w zespole tworzyłyby co najwyżej pewne nieokreślone nastroje, z resztą elementów teatralnych w pewien sposób sharmonizowane. (Poza teatrem znajdujemy przykładów takiego formalnego traktowania słowa — sięgającego rodowodem swym aż do romantyki — dość w poezji najnowszej: p. Tuwim, Bruno Jasieński).

(Dok. nast.)

—oo—

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

CHCIAŁBYM JESZCZE POWRÓCIĆ.

—o—

Chciałbym jeszcze powrócić,
Jeszcze się cieszyć i jeszcze się smucić.
Do wszystkiego przed ludźmi się przyznać
U nóg się tobie położyć i wyznać
Mój beznadziejny żal.

Że szukam cię, choć cię nie znajdę,
Szukam w największej potrzebie.
Że tęsknię choć wiem że daremnie
Że niema nic we mnie
Prócz ciebie.

Że chciałbym cię tylko widzieć
I wiedzieć, co z tobą się dzieje
W tem obcem, dalekiem mieście,
Gdziem cię zostawił straconą,
Siostrzyczko moja, córeczko
I narzeczono.

—oo—

KAZIMIERZ BUKOWSKI.

JA I ŚWIAT.

—o—

Ja — nikły, drobny atom w obłędnym chaosie,
Pył, który ziemi szara wymiata kurzawa,
Puste nic na wszechświata bezmiernym kosmosie,
Skra, którą z głębin głucha wyrzuciła lawa.

Pędzę razem z gwiazd rzeszą w szalonym za-[wrocie
I nie wiem, czy trwać będę, czy w nicości zginę.
Wiem jedynie, że w wiecznym czasu kołowrocie
Bez celu mej wędrówki w tajną przyszłość płynę.

Upaja mnie ta jazda w nieznane mi kraje
I krew mi żądzą poi gonitwa w dal ciemną,
Lot! Pęd! Szał! — zachwyt serca moc woli do-[daje
I pędzę tak, nie widząc żadnych dróg przedemną.

Nie znam kresu i lotu ostatniej granicy...
Cóż mi tam, czy dobiegnę do jakiejś przystani!
Mknę w rozpędzie wszechświatów słonecznej [mgławicy
Nie bacząc, czy podemną leży mrok otchłani.

Zdobywam dzień, godzinę, radości i cuda
Ramiona w srebrnych szlakach wśródgwiezdnych [wyprężam
I choć wiem, że to wszystko nicość jest i złuda
Raduję się, gdy szałem mym bezruch zwyciężam.

Więc dopóki ty, Ziemio, w kosmosu orbicie
Krążysz wiecznie, proch szary w światów ciemne [końce
Kocham ciebie szalone, twórcze moje życie!
Kocham ciebie i pragnę — słońce, słońce, słońce!

—oo—

MIECZYSŁAW RETTINGER.

Z nowych wydawnictw.

Tadeusz Rittner: Pomiędzy nocą a brzaskiem. (Warszawa 1921. Bibljoteka polsk.). **Zimmer des Wartens.** (Berlin, Ullstein Verlag).

Przeglądając bibljografję pism śp. Rittnera w „Przeglądzie Warszawskim" widziałem wyraźnie: „Też może napisać urzędnik, umiejętnie wyzyskujący swój czas". Do zrozumienia niektórych odruchów Rittnera potrzebna jest znajomość techniki jego biurokracji. Traktował swój zawód zimno, wzgardliwie i sumiennie. Powoli przemienił go w obraz świata rzeczywistego i w dalszym ciągu traktował go zimno, wzgardliwie i sumiennie. Ponieważ zaś żadnej z powyższych cech nie przypisywał dodatniego wpływu na psychikę twórczą, przeto nie ulegając żadnemu kompromisowi ustalił, że ten z czynników wiecznego opanowywania złożony świat dla człowieka twórczego stanowi izbę wstępną, z której można się dostać do właściwych komnat życia. Z niebywałym nakładem subtelności wplata Rittner tę kwestję w autobiograficzny swój romans „Zimmer des Wartens". Wstępny rozdział tam należy do istotniejszych stronic współczesnego romansopisarstwa. — „Pomiędzy nocą a brzaskiem" daje coś odmiennego. Mianowicie na miejsce „Opanowanego" wprowadza „Nie panowane". Rittner sądził, że „nieopanowane" w jednej indywidualności w całości i bezwzględnie przejawić się nie może. Stąd typowy konflikt, ważny zarówno dla jednostki jak dla zbiorowiska. Charakterystyczne, że ów wrzekomo od „życia" oddalony pisarz, z wszelką łatwością i śmiałością dotyka problemów socjalnych w ich najdalszych konsekwencjach, gdy tymczasem typowi „socjalni" literaci z trudem dochodzą do pierwszego stopnia jasności w tym kierunku. Naturalnie dyferencja jest poważna, a mieści się ona w sumie wiary w wagę i istotność socjalnych kataklizmów. Otóż Rittner przy całej przenikliwości swego artyzmu nie miał możności dopatrzenia się całego szeregu najpoważniejszych momentów. Jego przenikliwość nie wychodzi poza ramy przenikliwości sceptyka, który przewyższa fanatyka pod tym względem o całe niebo, lecz gdy do ruchu przychodzi, wtedy fanatyk przykrywa sceptyka całem — piekłem. Z szuflady Rittnera wydobyto jednem słowem jeszcze dwa porządne utwory powieściopisarskie, które w całej okazałości świadczą na korzyść niepospolitego biurokraty, korzystającego z czasu wbrew osobistym sceptycznym tendencjom.

—oo—

— Mój panie, ja nic się nie wyznaję. Wybaczy pan, ale niema miejsca.

— Czemuż pan taki gruby?

— Boże! Ja nigdy jeszcze nie byłem w takiem poniżającem położeniu!

— Tak, tak. Niżej leżeć nie można.

— Panie, panie! ja nie wiem, kim pan jesteś, nie pojmuję, jak się to stało, ja jednak znalazłem się tu tylko przez omyłkę; wcale nie jestem tym, za kogo pan mnie ma...

— Ja zupełnie nic nie myślałbym o panu, jeśliby mnie pan nie szturkał. Proszę milczeć.

— Łaskawy panie! Jeśli pan się nie posunie, to mnie apopleksja trafi. Będziesz pan odpowiadał za moją śmierć. Zapewniam pana... Jestem powszechnie szanowanym obywatelem, ojcem rodziny. Ja absolutnie nie mogę być w takiem położeniu.

— Sam się pan przecie wpakował w to położenie. No suń-że się pan! Ma pan miejsce; więcej go niema.

— Szlachetny, młody człowieku! Łaskawco mój! widzę, że omyliłem się co do pana! — rzekł Iwan Andrzejowicz w porywie wdzięczności za ustąpione sobie miejsce i rozprostowując zacierpłe członki. — Rozumiem pańskie przykre położenie, ale co robić? Widzę, że pan jakoś niemądrze o mnie myśli, pozwól-że pan poprawić mi swoją reputację w pańskiem mniemaniu, pozwól mi pan wyjaśnić, kim jestem. Przyszedłem tutaj przeciwko własnej woli, zapewniam pana; jam nie po to przyszedł, co się panu zdaje... Jestem w okropnym strachu.

— Będzie pan nareszcie milczał? Rozumie pan, że jeśli nas usłyszy, będzie źle? Pst!... On mówi.

Istotnie kaszel staruszka widocznie zaczął mijać.

— Tak więc, duszyczko — chrypiał on płaczliwym tonem, — tak to, duszyczko, kchy — kchy! Ach, nieszczęście! Teodozy, brat Pawła powiada: wybyście spróbowali pić herbatę z płucnika; słyszysz, duszyczko?

— Słyszę, mój gołąbeczku.

— No, więc powiada: wybyście spróbowali tę herbatę pić. A ja powiadam: stawiałem pijawki. A on mi na to: nie Aleksandrze Damianowiczu, płucnik to rzecz o wiele lepsza, on odflegmia, radzę panu... Kchy — kchy — kchy! Och mój Boże! Jakże ty myślisz, duszyczko, kchy — kchy! Ach, Jezusie Zbawicielu, kchy — kchy! Więc co lepsze? Płucnik czy — kchy — kchy — kchy! Ach! Kchy! itd.

— Ja myślę, że spróbować tego środka nie zaszkodzi, odpowiedziała żona.

— Nie zaszkodzi, pewnie! Macie, powiada, suchoty — kchy — kchy! A ja mówię: podagra i katar żołądka; kchy — kchy! A on mi na to: być może że i suchoty. Jak ty — kchy — kchy! — Jak ty myślisz, duszyczko: czy ja mam suchoty?

— Ach, Boże mój, co ty mówisz takiego?

— Tak, suchoty! Ty duszyczko rozbieraj się już i kładź się spać, kchy — kchy! Ależ to ja mam dzisiaj, kchy! katar.

— Uf! westchnął Iwan Andrzejowicz, — na miłość Boską, posuń się pan jeszcze trochę.

— Stanowczo dziwię się panu, co się z panem dzieje; no, nie może pan leżeć spokojnie?...

— Jesteś pan zbyt srogi dla mnie, młody człowieku; chce mię pan zadręczyć. Ja to widzę. Pan, prawdopodobnie, jest kochankiem tej damy?

— Milczeć!

— Nie będę milczał, nie pozwolę panu dowodzić! A pan z pewnością kochanek? Jeśli on nas odkryje, to ja nic nie jestem winien, ja nic nie wiem.

— Jeśli pan nie przestanie mówić, — rzekł młody człowiek, zgrzytając zębami, — to ja [illegible] wiem, że to pan mię tutaj przyprowadził i zwabił; powiem, że pan jesteś moim wujem, który przeputał cały swój majątek. Wtedy w każdym razie nikt nie pomyśli, że to ja jestem kochankiem tej niewiasty.

— Panie, pan się znęcasz nademną, pan potęgujesz moje cierpienia.

— Pst! Cicho, albo ja pana zmuszę do milczenia! Jakieś nieszczęście z panem, no powiedz mi pan, pocoś pan tu przylazł? Bez pana to jabym jakoś przeleżał tutaj do rana, a potem poszedłbym sobie.

— Ale ja przecież nie mogę leżeć tutaj do samego rana. Jestem człowiekiem statecznym, posiadam rodzinę, obowiązki... jak pan myśli, czy on będzie tutaj nocował?

— Kto?

— No, ten starzec...

(C. d. n.)

—oo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Męczeństwo i bohaterstwo Lwowa** w świetle statystyki śmiertelności z lat wojny 1914—1920 będzie tematem referatu, który dzisiaj o godz. 6 wiecz. wygłosi dr. Mikołajski na zebraniu Towarzystwa Higienicznego w ratuszu w sali obrad magistratu.

— **Wieczór z tańcami** Czytelni akademickiej odbędzie się w sobotę 11. bm. w lokalu własnym przy ul. Łozińskiego 7 (Dom akademicki). Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Czytelni akademickiej codziennie od 7 do 8.

— **„Bagatela“** uległa przegrupowaniu. W teatrzyku tym (który zapewne po karnawale większym będzie się cieszyć natłokiem publiczności), strona wokalna i choreograficzna — daleka od płaskości i szarży tinglowej — zawsze pielęgnowana jest pieczołowicie i każdy repertuar przynosi nowe „habet“. Ponadto zyskała dyrekcja 2 komików, p. Dawidowicza, obiecującą siłę, oraz znanego publiczności lwowskiej p. Neussera, który wnosi sympatyczny lokalny (ale nie zadrągowy) ton.

Wiadomości telegraficzne.

Koronacja Piusa XI. odbędzie się w bazylice św. Piotra. Koronacje poprzednich papieży Piusa X. i Benedykta XV. odbyły się w kaplicy sykstyńskiej. (PAT.).

Znakomity projekt i na czasie. Moskwa. (PAT.) „Prawda“ podnosi myśl wyzyskania skarbów cerkiewnych na rzecz akcji pomocy głodnym.

—o—

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 10 lutego.

+ **Walutowy fundusz zapasowy.** Warszawa. (Tel. wł.). (G) Minister skarbu Michalski podobno gotowy jest przychylić się do żądania sfer handlowo-przemysłowych, aby nadwyżki kapitału akcyjnego powstałe przy przeszacowywaniu i przewalutowywaniu wartości przedwojennej użyte były w połowie na powiększenie kapitału zakładowego towarzystw akcyjnych, a w połowie na stworzenie specjalnego walutowego funduszu zapasowego.

+ **Przemysłowcy i handlowcy polscy w Rosji.** Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zwraca się do wszystkich inżynierów, techników, przemysłowców i handlowców narodowości polskiej, którzy przed wojną zajmowali stanowiska kierownicze, lub pracowali w zakładach przemysłowych w Rosji z prośbą, aby zechcieli niezwłocznie zgłosić na piśmie do biura centralnego związku (Warszawa, Chmielna 2) następujące dane: a) imię, nazwisko i adres obecny, b) zawód, c) miejscowość i nazwę zakładu przemysłowego lub handlowego, w którym pracowali w Rosji, d) dokładne określenie zajmowanego w Rosji stanowiska. Dane powyższe są gromadzone przez centralny związek w związku z całym szeregiem zagadnień aktualnych ze względu na rozwijające się stosunki Polski ze wschodem i związanych z wieloma sprawami, które będą przedmiotem obrad konferencji genueńskiej. Centralny związek zaznacza, że skompletowanie odnośnego materjału jest kwestją dużej wagi i że zgłoszenie powyżej wskazanych danych stanowi obowiązek obywatelski.

+ **Obrót czekowy.** (q) W tych dniach przedłożono Sejmowi projekt rządowy, tyczący się ustawy o obrocie czekowym. Projekt oparty jest o wzór angielski i niewątpliwie zostanie przywitany z radością przez wszystkie koła społeczeństwa. Czek, który np. w Anglii jest środkiem płatniczym w 97% ogólnych obrotów — odda nieocenione usługi dla płynności pieniądza, którego brak tak wielki daje się obecnie odczuwać. Nie można się jednak łudzić, by sama ustawa, aczkolwiek najściślej regulująca obrót czekowy — mogła nauczyć społeczeństwo posługiwania się tym znakomitym środkiem. Trzeba będzie jeszcze wielkiego wysiłku i ze strony rządu i ze strony społeczeństwa (zwłaszcza instytucji finansowych), by czek zyskał sobie prawo obywatelstwa, już nie takie nawet jak w Anglji, ale przynajmniej jak w innych państwach na kontynencie.

+ **Polski Lloyd obejmuje transport towarów do Rosji.** Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dowiadujemy się, że szef rosyjskiej misji handlowej p. Gorczakow zawarł umowę ze spółką akcyjną Lloyd Polski. W myśl tej umowy Lloyd Polski obowiązuje się do transportu wszelkich towarów zakupionych przez rosyjską misję handlową na rynkach polskich do Rosji. Pierwszy taki transport odszedł w tych dniach z Łodzi.

+ **Z giełdy warszawskiej.** (Tel. wł.). (G) W dziedzinie walut i dewiz obroty znaczne, przy dużem zapotrzebowaniu. Mimo to kursy nie wielkiej uległy zmianie. Papierami dywidendowymi obroty ożywione po kursach mocniejszych. Papiery publiczne w małym ruchu.

+ **Układ handlowy szwedzko-bolszewicki.** Projekt prowizorycznego układu gospodarczego rosyjsko-szwedzkiego podpisany przez delegatów obu stron przedłożony zostanie rządowi szwedzkiemu do zbadania. (PAT).

+ **Prasa francuska o układzie handlowym z Polską.** „Temps“ omawiając świeżo podpisany układ handlowy francusko-polski pisze, że dzięki wzajemnym ustępstwom oba kraje będą mogły wzajemnie wpływać na rozszerzenie swych rynków. Układ, zdaniem dziennika, przyczyni się wielce do ożywienia handlu wymiennego, a jak tego należy się spodziewać, wywrze wpływ zbawienny zarówno na stosunki dwóch zaprzyjaźnionych narodów, jakoteż na życie ekonomiczne zewnętrzne obu krajów. (PAT).

—o—

Giełda zbożowa. Lwów, dn. 10. lutego 1922. Ceny najwyższe za 100 kg., stacja Lwów: pszenica kraj. 74/75 12.500, żyto małop. 69/70 8.200, jęczmień małop. brow. 7.300, past. 6.900, owies małop. 7.600, kukurudza kraj. 9.300, rum. Śniatyn 9.300, ziemniaki gorzel. 2.600, fasola biała 11.200, kolorowa 9.400, groch polny 8.600, Victoria 15.000, bobik 6.900, wyka 7.200, mieszanka pastewna w ziarnie 5.500, łubin 4.600, hreczka 7.300, mąka żytnia 70 proc. 13.000, 60 proc. 14.500, mąka pszenna 60 proc. 18.500, 50 proc. 21.200, 40 proc. 23.000, otręb pszenny 4.800, żytni 4.600, makuchy lniane i konopne 8.200, rzepakowe 7.900, worki jutowe 75 kg. za sztukę 420, używane dobre za sztukę 330, koniczyna czerw. kraj. natur. 75.000, słoma pras. 2.200, siano wol. 3.000, siano słod. kraj. pras. 4.200, rajgrass 44.000.

—oo—

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	10 lutego	B) Akc. przem.	10 lutego
Akc. Związk.	700	Galicja	150000
Dyskont Lw.	850	Gafota	T 2175
Handl Pozn.	3600	Górka	5000
Hipot. akc.	875	Oikos	T 4900
Hipot. zemel.	420	Parowozy	T 1350
Małopolski	750	Patria	4700
Powszechny	850	Pezet	1000
Przemysłowy	650	Pocisk	T 875
Ziemsk. kred.	600	Pol. Glob	900
		Pol. Nafta	T 2250
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 725
		Rakszawa	3500
Brow. Lwow.	17000	Siersza el.	T 1325
Chodorów	T 3350	Gór. Siersza	8000
Karpalit	T 1550	Tepege	5300
Ćmielów	T 4000	Zieleniewski	5400
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	450

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 37	Lwów — dnia 10 lutego 1922 Gotówka	Lwów — dnia 10 lutego 1922 Dewizy	Warszawa dnia 10. lutego (Dewizy)	Zurych dnia 10 II. (Dewizy)	Berlin dnia 9 II. (Dewizy)	Wiedeń dnia 8 II. (Dewizy)
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.17—0.17	6.02	244.00
1 funt ang.	14000—14500	14125—14625	14400—14500	12.42	865.50	34 390
100 frs franc.	27000—28500	27500—28800	28000—28200	44.30	1688.25	67.980
100 fr szwaj.	62000—66000	62500—67500	64400—65000	100·—	3883.50	153.975
100 frc belg.	26000—27000	26000—27000	27300—27300	41.50	1612.25	63.980
100 K czesk.	5800—6200	6000—6400	6175—6250	9.75	375.50	15.180
100 K węg.	450—550	450—550 P	—·—	—.80	19.72	124.050
100 K austr.	42—48	43—49	42·00—43·50	—.08	2.92	100.—
100 M niem.	1650—1700	1650—1750	1695—1715	2.60	100.—	4.097
1 Dolar am.	3200—3300	3215—3315	3285—3300	5.14	197.10	7.9.3
100 Lir wł.	14500—15500	14500—15500	16200—16200	24.60	951.60	37.490
100 Lei rum.	2225—2425	2250—2450	—·—	—·—	154.00	6.895
100 guld. hol.	112500—122500	112500—122500	1265	191.75	7412.55	286.950
100 K. norw.	45000—50000	46000—51000	—·—	85.25	3186.80	125.975
100 K. duńs.	62500—67500	65000—70000	—·—	105.50	4068.40	163.975
100 K. szw.	70000—72500	70000—75000	—·—	134.00	5119.75	203.470

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

OGŁOSZENIA.

Dentysta lekarz Dr. Jakób Owiński
Pracownia Dentystyczno-Techniczna
ul. Halicka 21. 300

WORKI

różnego gatunku i płachty kupuje i sprzedaje firma

LANDAU I FEINSINGER

LWÓW, SYKSTUSKA 58 A.
Magazyn pasaż Hermanów (Colessenm)
Telefon Nr. 426 i 646. 8048

Wyłączna sprzedaż nowych worków na wschodnią Małopolskę i skład komisowy fabryki

Braci Deutsch w Bielsku.

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL"**
wyrób. farmac. labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. — Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. UWAGA: Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Ap. Kowalskiego. — — Przedstawicielstwo na Lwów i wschodnią Małopolskę f. „Ozon". 334

204
POBOCZNY DOCHÓD
dla pań i panów zarówno w mieście jak i na wsi. Bliższe informacje nr. 225 200 mk. H. FALK, Warszawa, Nowiniarska 14 m. 51.

TERMOFORY „ISOLA"
w najlepszym gatunku poleca
ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.
8086

Ogłoszenie.

Tą osobę, względnie te osoby, które w dniu 27/I. 1922 wyjechały pociągiem Nr. 8312 o godz. 12-ej w południe ze stacji w Chodorowie i były świadkami zabicia Hrycia Broneckiego na rampie kolejowej koło folwarku w Salkach wzywa się, by zapodały tutejszemu sądowi do 8 dni swe nazwiska i adres zamieszkania a to celem przesłuchania ich jako świadków zajścia. 8119

Sąd powiatowy O. III.

Chodorów dnia 2/II 1922.



UDOSKONALONE
MASZYNY
do wyrobu
DACHÓWKI CEMENTOWEJ, PUSTAKÓW BETONOWYCH, cembrowiny studziennej, rur — — słupów i in. — —
poleca
FABRYKA MASZYN
RZEWUSKI i Ska WARSZAWA ul. Ordynacka 7. Tel. 28-86.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Handel towarów korzennych delikatesów i win oraz pokoje do śniadań i Restauracja
Ferdynanda Skorodeckiego
Lwów, ul. Kilińskiego 1. 4.
(Obok Kawiarni wiedeńskiej) 611
poleca wszelkiego rodzaju towary pierwszorzędnej marki.
Gorące śniadania obiady i kolacje po cenach umiarkowanych.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Michał Salpeter
Lwów Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-5. 8061

FARBY do Masła i Sera oraz podpuszki do mleka oryginalnej szwedzkiej firmy „Barnekowa" — poleca przedstawiciel na Polskę A. I. MUNDSZTUK Warszawa, Marjańska 2. Telefon 76—39.

Posady i prace.

Rządca - administrator rutynowany, 9 lat praktyk, obejmie zarząd majątku od 1. lub 15. marca 1922. Zgłoszenia pod „Z Z." Przewiczniki p. Tyśmienica. 8116

Biuro Niemczynowskiej, Lwów plac Akademicki 3, poleca wszelkie siły nauczycielskie, wychowawcze, oficjalistów gospodarczych, ogrodników, kucharzy, klucznice, wszelką doborową służbę. Sprzed. dwa domy w Stanisławowie. 8115

Kupno i sprzedaż.

DARMO
przesyłamy każdemu katalog na **książki polskie i obce, do nabożeństwa, obrazy i gry, które dostarczamy na dogodne spłaty miesięczne.** Za pośrednictwo w przekazyw. zamówień nagrody. — Hurtownia **artyk.** piśmiennych. Adresować **Księgarnia Wydawnicza Polska** Poznań, ul. Ratajczaka 11 a. 7984

MAJĄTKI
realności, fabryki, sklepy, restauracje, kawiarnie, kabarety i t. p. w wielkim wyborze w różnych punktach Rzeczypospolitej, kupisz względnie sprzedasz za pośrednictwem rząd. upoważn. Domu handlowo-komisowego
„Verda-Stelo"
(A. Marczewski i S-ka)
w Samborze.
Liczne bowiem i codziennie świeże zlecenia wykonujemy natychmiast dzięki b rdzo licznym agencjom w całym kraju. W nieobsadzonych dotąd miejscowościach przyjmujemy nadal agentów i wyw adowców na bardzo korzystnych warunkach. 573

Gospodarstwa
dobrej ziemi, masywne, zabudowania, z pełnem żywem martwem inwentarzem.

64 morg.	cena	4½ milj. M.
30	„	3 „
26	„	2½ „
10)	„	9 „
190	„	12 „
85	„	6 „
214	„	16 „
170	„	20 „
2500	„	115 „
1600	„	60 „
1000	„	50 „

Wielki wybór wymienionych gospodarstw i folwarków oraz kamienice, gościńc, hotele, młyny itd. Reflektanci mogą się z całem zaufaniem do mego biura bez listowych zapytań zgłosić. Osiedlam każdego. **Biuro Agenturowe M. KORALEWSKI** Poznań, u Strumykowa 38. Tel. 2478 8081

OKAZYJNIE
do sprzedania:
Automobil ciężarowy.
Automobil osobowy używany.
Cykloneta osobowa nowa.
Motor na ropę 6 HP.
Motor na ropę 10 HP.
Motor na ropę 20 HP.
Lokomobila na kołach 15/20 HP.
Tokarnia pociągowa 1½ mt.
Tokarnia pociągowa 3 mt.
Strugarka do żelaza 350 mm.
Strugarka do żelaza 500 mm.
Piła taśmowa 700 mm.
Motor benzynowy na kołach 12 HP.
Motor benzynowy z dynamo.
Maszyny młyńskie i kamienie.
Pług motorowy i parowy.
„PILOT"
Lwów, ul. Batorego 4.
7961

Różne.

Lwowianka, wdowa po powstańcu z 63 r. zrujnowana i zapędzona wraz z córką wypadkami wojennymi w świat daleki, pragnie powrócić do gniazda rodzinnego. Nie mając jednak funduszów a koszta podróży (tj. 2 bilety) błaga serca szlachetne o przyjście jej z pomocą przez ofiarowanie potrzebnej sumy. Aniela Lang, Warszawa, Wspólna 18, m. 32. 8063

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje, oraz poleca się jako pianista na prywatne zabawy. 8069

Zgubiłem zaświadczenie demobilizacji z P. K. U. Lwów na nazwisko wachmistrz Adam Rothländer, które unieważniam. 8120

Fortepian wolny do ćwiczeń. Zgłoszenia: ulica Zdrowia 8, II. p. na prawo, między godz. 4-5 popołud. 8117

„Kurjer Lwowski"
wychodzi od 40 lat, rozpowszechniony w najszerszych warstwach społeczeństwa w kraju i zagranicą,
— — nadaje się — —
do wszelkiego rodzaju ogłoszeń.
Przy większych zamówieniach stosowny rabat. Na żądanie kosztorysy. Zamówienia najlepiej wprost do admin. „Kurjera Lwowskiego" Lwów, Chorążczyzna 26.
Ceny ogłoszeń uwidocznione w nagłówku
„Kurjera Lwowskiego"

NAŁĘCZÓW Zakład leczniczy cały rok otwarty
pod kierunkiem 500
Dra Mieczysława Puchalskiego
Źródło szczawy żelazistej, radjoaktywne kąpiele żelaziste borowinowe, słoneczne i leżalnia w lecie, gazowe, iglicowe, solne, hydropatja i elektryzacja. Choroby wewnętrzne nerwowe i kobiece. Chorych umysłowych, zakaźnych i gruźlicznych Zakład nie przyjmuje. Kuchnia dyetetyczna, wygodne pokoje z całodziennem utrzymaniem dla wypoczynku. Poczta telegraf i telefon. Wyjazd z Warszawy o 8.15 rano z dworca wiedeńskiego, Informacje Mokotowska 45 m. 7. od 4—6. telefon 3004, lub Dyrekcja w Nałęczowie

Kolporterzy (rki) potrzebni zaraz. Zgłaszać się w Administracji „Kurjera Lwow." od 8-ej do 1-ej w południe i od 3-ej do 6-ej wieczorem.

OD 60 LAT ZA NAJLEPSZĄ UZNANA
ORYGINALNA
SZWAJCARSKA GAZA MŁYNARSKA
MARKA REIFF-FRANEK



GENERALNE ZASTĘPSTWO NA CAŁĄ POLSKĘ
MIĘDZYNARODOWE PRZEMYSŁOWE LWÓW
IHIG
HANDLOWE TOWARZYSTWO
S-KA Z OGRAN. ODP.

Fabryka grzebieni (Blätter)
skład artykułów technicznych
i stolarnia mechaniczna
(dawniej Sz. Fried)
E. Margolin Łódź, Piotrkowska 114—116.
Telefon 12—38.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński